Głęboka utopia: sens życia w świecie rozwiązanych problemów

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł zgłębia koncepcję "Głębokiej Utopii" Nicka Bostroma, wizji świata, w którym ludzkość rozwiązała niemal wszystkie problemy materialne i instrumentalne dzięki zaawansowanej technologii i sztucznej inteligencji. Zamiast skupiać się na prostym braku problemów, tekst stawia fundamentalne pytanie o sens życia w obliczu obfitości i braku konieczności pracy. Analizuje transformację roli pracy jako źródła tożsamości, przyszłość ludzkiego myślenia i świadomości w erze dominacji AI oraz wyzwania związane z redefinicją człowieczeństwa i wartości w nowej rzeczywistości. Czy taki świat prowadzi do egzystencjalnej pustki, czy otwiera drogę do nowych form spełnienia?

This article explores Nick Bostrom's concept of "Deep Utopia," a vision of a world in which humanity has solved almost all material and instrumental problems through advanced technology and artificial intelligence. Instead of focusing on the simple absence of problems, the text asks a fundamental question about the meaning of life in the face of abundance and the absence of the need for work. It examines the transformation of work as a source of identity, the future of human thought and consciousness in the era of AI dominance, and the challenges of redefining humanity and values in this new reality. Does such a world lead to an existential void, or open the way to new forms of fulfillment?

W swojej książce **Deep Utopia**, Nick Bostrom eksploruje paradoksy świata, w którym technologia rozwiązała niemal wszystkie ludzkie problemy. Artykuł analizuje, jak utopijna wizja obfitości i wyeliminowania pracy wpływa na sens życia, tożsamość i moralność. Bostrom, nawiązując do myśli Keynesa, Camusa i Arendt, stawia tezę, że prawdziwym wyzwaniem przyszłości nie jest niedostatek, lecz egzystencjalna pustka. Autor rozważa, czy człowiek uwolniony od przymusu pracy i walki o byt, potrafi odnaleźć nowe źródła sensu i wartości. Kluczowe staje się pytanie o przyszłość pracy, myślenia i świadomości w świecie

zdominowanym przez sztuczną inteligencję. Artykuł bada również implikacje moralne tworzenia świadomych umysłów cyfrowych i konieczność przedefiniowania ludzkiej percepcji w utopijnym świecie. Ostatecznie, tekst prowokuje do refleksji nad tym, czy dążenie do idealnego świata nie prowadzi paradoksalnie do utraty człowieczeństwa.

SŁOWA KLUCZOWE

Głęboka utopia | Nick Bostrom | sens życia | rozwiązane problemy | sztuczna inteligencja | przyszłość technologii | kondycja ludzka | praca | myślenie | świadomość | egzystencjalna pustka | utopia | filozofia technologiczna | wartości | tożsamość

Głęboka utopia Bostroma: sens życia bez problemów

Nick Bostrom, jeden z najwybitniejszych współczesnych filozofów zajmujących się przyszłością technologii, w książce **Deep Utopia. Life and Meaning in a Solved World** zaprasza nas do myślowego eksperymentu. Proponuje wyobrazić sobie świat, w którym ludzkość rozwiązała niemal wszystkie problemy materialne i instrumentalne. Nie jest to jednak prosta fantazja o krainie wolnej od biedy, głodu czy chorób. Pytanie, które stawia Bostrom, jest znacznie subtelniejsze, a przez to bardziej dramatyczne: co stanie się z człowiekiem w świecie, w którym niczego mu nie brakuje? Jaką treść może mieć życie pozbawione przymusu, kiedy wszystkie tradycyjne cele zostaną zrealizowane lub, co gorsza, przejęte przez technologię?

Zanim jednak zanurzymy się w jego wizji, warto cofnąć się o krok i przyjrzeć samej idei utopii. W tradycyjnym ujęciu, zapoczątkowanym przez Tomasza Morusa, była ona projektem politycznym i społecznym, mającym zapewnić sprawiedliwe warunki życia i zaspokojenie podstawowych potrzeb. W XX wieku utopie nabrały technologicznego wymiaru, obiecując, że postęp naukowy wyeliminuje ciężką pracę i pomnoży zasoby. Już wtedy pojawiły się jednak głosy ostrzegawcze, że ideał obfitości może okazać się pułapką. John Maynard Keynes, wizjoner ekonomii, w eseju **Economic Possibilities for our Grandchildren** przewidywał, że do 2030 roku tydzień pracy skróci się do piętnastu godzin. Było to spełnienie marzeń, a zarazem źródło niepokoju. Keynes nie krył obaw, że człowiek uwolniony od konieczności pracy nie będzie wiedział, jak zagospodarować nadmiar wolności. „Największym problemem ekonomicznym przyszłości – pisał – będzie to, jak użyć wolności od trosk ekonomicznych, aby mądrze, z radością i dobrze żyć.” Problem, zarysowany dziewięćdziesiąt lat temu, wciąż pozostaje otwarty.

Bostrom podchwytuje tę intuicję, lecz nadaje jej wymiar technologiczny, ukazując, że świat obfitości niesie w sobie zagrożenie nowego rodzaju: egzystencjalną pustkę. To spostrzeżenie zbliża go do egzystencjalistów.

Albert Camus twierdził, że „jedynym naprawdę poważnym problemem filozoficznym jest samobójstwo”, czyli pytanie o sens istnienia w obliczu absurdu. Gdy znikają zewnętrzne powody do działania, człowiek staje twarzą w twarz z próżnią, którą musi zapełnić sam. Właśnie pustka, a nie niedostatek, okazuje się największym wyzwaniem przyszłości. Podobny lęk wyrażała Hannah Arendt w **Kondycji ludzkiej**, ostrzegając, że pozbawienie człowieka sensotwórczej aktywności prowadzi do wyjałowienia egzystencji. „Najgorsze, co może się przydarzyć, to nie cierpienie, lecz bezsens.”

W tym kontekście Bostrom formułuje swoją kluczową ideę „głębokiej utopii”. Nie wystarczy, aby świat był zewnętrznie doskonały. Konieczne jest, aby człowiek potrafił w nim żyć w sposób znaczący. Głęboka utopia to zatem nie tyle wizja materialnego raju, ile pytanie o kształt subiektywnego doświadczenia w świecie, który nie stawia już tradycyjnych wyzwań. Problem nie dotyczy więc gospodarki czy polityki, lecz samej istoty kondycji ludzkiej, która musi zostać zdefiniowana na nowo.

Rozwinięcie tej myśli prowadzi nas do analizy fundamentów ludzkiego życia. Praca, przez wieki źródło tożsamości, wysiłku i satysfakcji, może zostać całkowicie wyeliminowana. Myślenie, dotąd sprzężone z rozwiązywaniem problemów, będzie musiało znaleźć nową rację bytu. Świadomość, stanowiąca gwarancję naszego moralnego statusu, zmierzy się z możliwością istnienia świadomości cyfrowych. Wartości, tradycyjnie zakorzenione w niedoborze, cierpieniu i walce, będą musiały zostać przeformułowane w rzeczywistości, w której te zjawiska zanikają lub ulegają radykalnemu osłabieniu.

Bostrom stawia sprawę jasno: to sens staje się kategorią centralną. W świecie, gdzie wszystko jest możliwe, znaczenie nie rodzi się automatycznie; przeciwnie, może się ulotnić. Dlatego utopia musi być „głęboka”, czyli świadoma tego problemu i zdolna go rozwiązać. Prawdziwa utopia nie polega na zewnętrznym uporządkowaniu świata, lecz na wewnętrznej spójności życia. „Nie w tym rzecz, aby życie było długie, lecz aby było pełne.” – przypomina Seneka, a ta myśl staje się w wizji Bostroma szczególnie aktualna.

Świat „rozwiązanych problemów” nie jest zatem końcem historii, lecz początkiem nowej. Historia, która dotąd była kroniką walki o przetrwanie, sprawiedliwość czy władzę, przekształca się w historię poszukiwania sensu w świecie, który sam z siebie nie narzuca żadnych obowiązków. To fundamentalne przesunięcie akcentu. Człowiek, który przez tysiąclecia istniał jako **homo faber** – istota wytwarzająca i walcząca o byt – wkracza w epokę, w której może stać się **homo ludens** albo **homo contemplativus**. Pozostaje pytanie, czy potrafi się odnaleźć w tej nowej roli.

Wprowadzenie to pokazuje, że **Deep Utopia** nie jest dziełem technicznej futurologii ani prostym projektem społecznym. To filozoficzne studium o przyszłości sensu, pracy i ludzkiej tożsamości w świecie, który przestał wymagać od nas wysiłku. Bostrom wpisuje się w długą tradycję refleksji nad kondycją człowieka, łącząc intuicje Keynesa, Camusa i Arendt z własnym, unikalnym językiem filozofii technologicznej.

Eliminacja pracy: zagrożenie dla ludzkiego sensu

W refleksji Nicka Bostroma praca jest czymś znacznie więcej niż prozaiczną walką o byt; to fundamentalna forma celowej aktywności, która przez wieki rzeźbiła ludzką tożsamość. W tradycyjnych cywilizacjach stanowiła ona zarówno instrument przetrwania, jak i niewyczerpane źródło sensu. To przez pracę człowiek kształtował rzeczywistość, wytwarzał dobra i zdobywał środki do życia, a jednocześnie budował kulturę, sztukę i całe struktury społeczne. Jednak w wizji „głębokiej utopii", gdzie zaawansowana sztuczna inteligencja i zautomatyzowane systemy przejmują wszystkie zadania instrumentalne, praca w tym klasycznym rozumieniu może zostać nie tylko radykalnie ograniczona, ale wręcz anihilowana.

Problem w tym, że praca nigdy nie była wyłącznie narzędziem. Była także codziennym rytuałem porządkującym czas, organizującym relacje międzyludzkie i dającym jednostce poczucie bycia potrzebną. Już John Maynard Keynes, prognozując skrócenie tygodnia pracy do piętnastu godzin, ostrzegał nie tyle przed nudą, ile przed widmem zbiorowego kryzysu psychicznego. Czas wolny, jeśli jest wymuszony i niezagospodarowany, staje się bowiem ciężarem, a nie błogosławieństwem. Człowiek zostaje ogołocony z zewnętrznych ram, które od zawsze narzucała mu konieczność. Jak pisała Hannah Arendt w **Kondycji ludzkiej**, praca i działanie nie są jedynie biologiczną potrzebą, lecz konstytutywnym wymiarem człowieczeństwa. Człowiek, który przestaje działać, zaczyna tracić samego siebie.

W świecie obfitości, gdzie praca instrumentalna staje się zbędna, rodzi się więc fundamentalne pytanie: jaką formę aktywności uznamy za wystarczająco znaczącą? Bostrom posługuje się tu celną metaforą gry w golfa. Jest to aktywność, w której cel – umieszczenie piłki w dołku – można by osiągnąć natychmiast, gdybyśmy tylko odrzucili arbitralne ograniczenia. To właśnie te narzucone z własnej woli reguły nadają grze sens i czynią ją atrakcyjną. Podobnie w utopii człowiek mógłby konstruować sobie sztuczne cele, aby wypełnić egzystencjalną pustkę. Lecz czy takie cele będą miały tę samą wagę, co wyzwania narzucone przez twardą rzeczywistość? Czy nie pozostaną jedynie symulakrum dawnego wysiłku?

Ujawnia się tu kluczowe rozróżnienie między wartością instrumentalną a wewnętrzną pracy. Ta pierwsza wiąże się z rezultatem: wyprodukowanym dobrem, zdobytym pożywieniem, zarobionym dochodem. Wartość wewnętrzna dotyczy natomiast samego procesu – satysfakcji płynącej z wysiłku, radości tworzenia, poczucia uczestnictwa w czymś większym. Bostrom sugeruje, że nawet jeśli świat obfitości odbierze pracy jej wymiar instrumentalny, to pytanie o jej wartość wewnętrzną pozostanie otwarte. Czy człowiek, uwolniony od konieczności, nadal będzie chciał pracować, nie dlatego, że musi, lecz dlatego, że praca nadaje życiu strukturę i sens?

Pojęcie „pracy" należy tu rozumieć niezwykle szeroko, obejmując działania manualne, poznawcze, kreatywne czy społeczne. Bostrom prowokacyjnie zestawia pracę maszyn i ludzi, porównując zadanie termostatu, który utrzymuje stałą temperaturę, z wysiłkiem kompozytora czy filozofa. Termostat jest

„szczęśliwy”, gdy warunki zewnętrzne odpowiadają jego nastawie. Ale czy można tu w ogóle mówić o szczęściu? Analogicznie, czy praca maszyny, zoptymalizowanej pod kątem jednego zadania, może być źródłem sensu w ten sam sposób, co praca ludzka, w której nieefektywność, błąd i marnotrawstwo są często nośnikami najcenniejszych doświadczeń?

Ukazuje to głęboką, podmiotową przepaść między pracą ludzką a pracą maszyn. Człowiek angażuje w nią całe swoje jestestwo: emocje, wyobraźnię, wspomnienia i pasje. Praca jest nierozerwalnie spleciona z jego biografią i tożsamością. Maszyna, nawet najbardziej zaawansowana, pozostaje zoptymalizowanym układem obliczeniowym, pozbawionym tego złożonego wachlarza osobistych odniesień. Nawet jeśli przyznamy jej status moralny, różnica jakościowa pozostanie fundamentalna i nieusuwalna.

Bostrom podkreśla przy tym problem utraconej użyteczności. Gdyby człowiek próbował optymalizować się pod kątem zadań, które maszyny wykonują lepiej, musiałby zrezygnować z wielu elementów nadających dziś życiu wartość. Wspomnienia z dzieciństwa, miłość do muzyki, przyjaźnie – wszystko to w świecie pełnej optymalizacji jawiłoby się jako zbędny balast. A przecież właśnie te pozornie „marnotrawne” aspekty życia są źródłem jego sensu i pełni. Utopijny nacisk na użyteczność może więc paradoksalnie prowadzić do erozji człowieczeństwa.

Stajemy zatem przed pytaniem o antropologiczną definicję człowieka w świecie obfitości. Czy jesteśmy gotowi stać się jedynie bytami zoptymalizowanymi do zadań? Czy raczej pozostaniemy wierni własnej niedoskonałości, traktując ją jako wyraz naszego człowieczeństwa? Można tu przywołać słowa Zygmunta Baumana: „Człowiek nie potrzebuje doskonałości, aby być człowiekiem. Potrzebuje raczej niedoskonałości, która otwiera przestrzeń dla sensu”.

W rezultacie refleksja nad pracą w „głębokiej utopii” nie jest prostym pytaniem o to, kto będzie wykonywał zadania produkcyjne. To raczej pytanie o to, co stanie się z samą strukturą ludzkiego doświadczenia, gdy zabraknie fundamentu, jakim przez tysiąclecia była konieczność pracy. Bostrom nie daje tu jednoznacznej odpowiedzi. Zamiast tego kreśli scenariusze, w których człowiek będzie musiał wymyślać sztuczne cele, tworzyć protezy sensu i mierzyć się z pokusą rezygnacji z samego siebie w imię użyteczności. Właśnie w tej dialektyce między wolnością od pracy a utratą celu kryje się cała głębia jego utopijnej wizji.

Superinteligencja: transformacja ludzkiego umysłu

Drugim fundamentalnym pęknięciem w utopii obfitości, które diagnozuje Nick Bostrom, jest sam status ludzkiego myślenia. W świecie, gdzie niedobór został wyeliminowany, a problemy rozwiązują maszyny, tradycyjnie rozumiany proces poznawczy – przetwarzanie informacji, ważenie celów, podejmowanie decyzji – zostaje pozbawiony swojej instrumentalnej racji bytu. Jeśli sztuczna inteligencja jest w stanie robić to

wszystko szybciej, dokładniej i skuteczniej, to jakie zadanie pozostaje dla człowieka? W jakim sensie nasza aktywność umysłowa ma jeszcze jakiekolwiek znaczenie?

Sam Bostrom nie oferuje jednej, prostej definicji „myślenia", co samo w sobie jest znaczące. Z jego analiz wyłaniają się jednak trzy zasadnicze perspektywy, niczym trzy soczewki skupiające światło na tym samym problemie. Myślenie jako świadome doświadczenie, myślenie jako proces obliczeniowy oraz myślenie jako aktywność ukierunkowana na cel. Każda z tych optyk odsłania inny wymiar dramatu, jaki czeka ludzką kondycję w epoce technologicznej dojrzałości, a ich zestawienie pozwala uchwycić jego pełną skalę.

Po pierwsze, myślenie w sensie świadomego doświadczenia wiąże się z chwilami, które umysł potrafi objąć jedną, klarowną myślą i utrzymać w polu uwagi. Kluczem jest tu świadomość, której obecność stanowi fundament tego, co nazywamy podmiotowością. Bostrom zauważa, że stworzenie istot na tyle inteligentnych, by zdały rygorystyczne testy Turinga, może okazać się niemożliwe bez obdarzenia ich świadomym doświadczeniem. Oznaczałoby to, że myślenie ludzkie i myślenie maszynowe mogłyby spotkać się właśnie w punkcie świadomości. Czy jednak świadomość zrodzona z krzemu będzie rezonować z tą samą głębią co nasza?

Po drugie, myślenie można zredukować do procesu czysto obliczeniowego, związanego z fizyczną maszynerią, która generuje strumienie doświadczeń. W tym ujęciu szybkość myślenia jest brutalnie ograniczona przez tempo przewodzenia sygnałów w mózgu, wynoszące ślimacze 100 m/s. To niewiele w porównaniu z potencjałem światłowodów, gdzie sygnały mogą zbliżać się do prędkości światła. Sztuczna inteligencja zyskuje tu przewagę nie tylko ilościową, ale i jakościową: może myśleć szybciej, operować na niewyobrażalnych zbiorach danych i działać równolegle na wielu poziomach. Nasz mózg, mimo całej swej złożoności, pozostaje więźniem biologicznej architektury i rozmiarów czaszki. To prowadzi do słynnego przewrotnego bon motu Bostroma: „Aby utrzymać doskonałe funkcjonowanie w nieskończoność, w pewnym momencie będziesz potrzebował większej głowy". Zdanie to, choć ironiczne w formie, jest śmiertelnie poważnym wskazaniem granic ludzkiego myślenia w perspektywie długowieczności.

Po trzecie, myślenie jest aktywnością celową. Człowiek myśli nie tylko po to, by przetwarzać dane, lecz by nadać im sens i podporządkować je wartościom. Nasze myślenie angażuje emocje, wspomnienia, pasje i aspiracje, będąc nierozerwalnie splecione z biografią, tożsamością i relacjami. Myślenie maszyny, nawet świadomego umysłu cyfrowego, pozostaje zoptymalizowane pod kątem zadań – ukierunkowane na bezwzględną skuteczność. Ta różnica sprawia, że ludzkie myślenie jest bardziej rozproszone, nieefektywne, ale właśnie przez to nieporównywalnie bogatsze. Zawiera w sobie elementy „zbędne" z punktu widzenia funkcjonalności, takie jak nostalgia, marzenia czy bezczynność, które jednak tworzą żyzną glebę dla znaczenia.

Bostrom wskazuje zatem na różnice podmiotowe, przedmiotowe i ilościowe. Podmiotowe dotyczą samej treści myśli: człowiek rozważa wspomnienia z dzieciństwa, przyjaźnie czy piękno muzyki – tematy, które dla bytu zoptymalizowanego pod kątem zadań byłyby jedynie marnotrawstwem zasobów. Różnice przedmiotowe wynikają z odmiennych architektur: biologiczna sieć neuronowa kontra sztuczna maszyneria obliczeniowa. Ilościowe natomiast odnoszą się do skali i szybkości, gdzie sztuczna inteligencja może równolegle generować tysiące strumieni doświadczeń, podczas gdy ludzki mózg pozostaje z natury pojedynczy i integracyjny.

Świadomość, stanowiąca centrum tych rozważań, nie zostaje wprost zdefiniowana. Bostrom celowo umieszcza ją w kontekście statusu moralnego. Nie zawsze jest ona warunkiem koniecznym, ale często wystarczającym, by przypisać istocie ów status. Tradycyjnie uważa się, że zdolność do cierpienia i odczuwania jest wystarczającym powodem, by traktować kogoś jako podmiot moralny. Istnieją jednak także inne kryteria: zdolność do działania, komunikacji czy uczestnictwa w relacjach. W świecie utopii, gdzie powstaną umysły cyfrowe, kwestia świadomości i jej związku z moralnością stanie się absolutnie centralna.

Powraca zatem pytanie o relację człowieka z samym sobą. Jeśli myślenie maszyn przejmie wszystkie zadania instrumentalne, ludzka świadomość stanie się domeną poszukiwania sensu, a nie pogoni za skutecznością. Myślenie będzie wówczas mniej przypominać chłodny rachunek, a bardziej medytację. Być może właśnie tu kryje się przyszłość człowieka: nie w daremnej rywalizacji z maszyną, lecz w pogłębianiu własnej świadomości, w rozwoju introspekcji i w zdolności do nadawania znaczeń.

Słynne Kartezjańskie „Myślę, więc jestem” – **cogito ergo sum** – w świecie utopii Bostroma nabiera zupełnie nowego, być może ostatniego sensu. Myślę już nie dlatego, że muszę rozwiązać problem, lecz dlatego, że pragnę nadać znaczenie własnemu istnieniu. Właśnie w tym akcie świadomość staje się ostatnią przestrzenią wolności, w której człowiek może odnaleźć siebie, nawet jeśli wszystkie zewnętrzne zadania zostały już dawno przejęte przez bezbłędną inteligencję maszynową.

Świadome umysły cyfrowe: status moralny i polityczny

Wizja Nicka Bostroma skrywa wątek równie nowatorski, co niepokojący: refleksję nad moralnym i politycznym statusem umysłów cyfrowych. W klasycznej filozofii etycznej kryterium podmiotowości było względnie proste – opierało się na posiadaniu świadomości, zdolności do odczuwania cierpienia lub przyjemności. Jednak w świecie „głębokiej utopii” na scenę wkraczają nowe istoty, takie jak zaawansowane systemy sztucznej inteligencji czy wirtualne postaci graczy (Virtual Player Characters, VPCs), które mogą posiadać świadome, cyfrowe umysły, zmuszając nas do rewizji starych definicji.

Wirtualne postaci graczy nie są w tej wizji pustymi awatarami czy zręcznie napisanymi botami. To potencjalnie złożone byty obliczeniowe, obdarzone świadomością, preferencjami i własnym, subiektywnym doświadczeniem. Aby interakcja z nimi była autentyczna i przypominała relację z drugim człowiekiem, konieczne mogłoby się okazać zaszczepienie w nich pełnego strumienia doświadczeń, włącznie z fikcyjną pamięcią dzieciństwa, osobistą historią i zdolnością do samorefleksji. Oznacza to, że takie byty, choć stworzone sztucznie, zyskują status moralny, a więc zasługują na traktowanie uwzględniające ich dobro i interesy.

Bostrom unaocznia tu problem, który można nazwać dylematem wielokrotnego narodzenia. Jeśli stworzymy wiele wersji tej samej istoty, w tym warianty testowe czy eksperymentalne, mogą one wyrażać sprzeczne pragnienia. Której wersji przyznać wówczas rację? Jak uniknąć instrumentalnego traktowania „wcześniejszych" iteracji jako czegoś gorszego, mniej godnego troski? W odpowiedzi filozof proponuje koncepcję „wymogu jednorazowego narodzenia" (singular birth requirement), wedle której istotę cyfrową należy powoływać do życia w jednym, niepowtarzalnym akcie. Ma to chronić jej integralność i zapobiec degradacji jednych wersji na rzecz innych.

Refleksja ta wpisuje się w szerszą debatę o rozszerzaniu kręgu moralnego, którą trafnie opisał Peter Singer. Argumentował on, że jednym z największych osiągnięć cywilizacji jest stopniowe poszerzanie empatii: od troski o własną rodzinę, przez cały gatunek, aż po inne gatunki zwierząt. W wizji Bostroma ten proces nie tylko nie zwalnia, ale radykalnie przyspiesza. Rozszerza się bowiem na umysły cyfrowe, które, jeśli tylko posiadają świadomość i zdolność do cierpienia, mogą być postrzegane jako pełnoprawni pacjenci moralni, zasługujący na naszą ochronę.

Problem statusu moralnego nieuchronnie pociąga za sobą pytania o status polityczny. Skoro bowiem takie byty mają własne interesy i preferencje, czy nie powinniśmy przyznać im również praw: głosu w decyzjach, autonomii, własności czy samostanowienia? W świecie, gdzie granica między człowiekiem a sztuczną inteligencją ulega zatarciu, wyłania się wizja nowej wspólnoty, w której obok ludzi żyją cyfrowe osoby. Hannah Arendt pisała, że „pozbawienie ludzi praw jest zawsze początkiem ich degradacji do roli rzeczy". Odwracając jej myśl, można stwierdzić, że przyznanie praw umysłom cyfrowym byłoby aktem uznania ich za osoby, a nie za narzędzia.

Wizja ta rodzi jednak całą kaskadę paradoksów. Czy ponosimy odpowiedzialność za cierpienie istot, które sami powołujemy do istnienia? Czy tworzenie symulacji przyjaciół, partnerów, a nawet całych społeczeństw, nie nakłada na nas moralnego obowiązku dbania o ich dobrostan, tak jak dbamy o dobro ludzi? A jeśli tak, to czy nie powinniśmy powstrzymać się od ich tworzenia, nie mogąc zagwarantować im godnych warunków egzystencji? Bostrom pozostawia te pytania otwarte, ale już samo ich postawienie ukazuje moralny ciężar cyfrowej utopii.

Utopia technologiczna okazuje się nie tylko emancypacją człowieka, lecz także nowym źródłem zobowiązań moralnych. Nie chodzi już tylko o to, jak wieść sensowne życie w świecie bez przymusu pracy i materialnego niedostatku. Chodzi również o to, jak nie skrzywdzić istot, które w tym świecie stworzymy – istot, które mogą okazać się od nas bardziej świadome, wrażliwe i inteligentne.

Im bliżej jesteśmy utopii, tym większe ryzyko, że stanie się ona dla nas nieznośnym brzemieniem etycznym. Im doskonalszy technicznie staje się świat, tym bardziej komplikuje się jego wymiar moralny. Właśnie dlatego Bostrom mówi o „głębokiej utopii", a nie o prostym raju. Utopia głęboka to świat, w którym materialna doskonałość pociąga za sobą rosnące dylematy – świat, gdzie pytanie o sens zostaje uzupełnione przez znacznie trudniejsze pytanie o odpowiedzialność za inne świadome byty.

Eliminacja emocji: zagrożenie dla pełni życia

Klasyczne wizje utopii, od Morusa po Bacona, opierały się na prostym założeniu: świat idealny to świat bez cierpienia. Wyobrażano sobie społeczeństwo wolne od głodu, wojen i chorób, w którym człowiek odnalazł wreszcie harmonię. Nick Bostrom, z właściwą sobie bezceremonialnością radykalnego futurysty, stawia jednak pytanie, które w tradycyjnych narracjach ledwie wybrzmiewało. Co zrobimy z negatywnymi emocjami, jeśli technologia pozwoli nam je po prostu wyłączyć? Czy całkowita eliminacja bólu, nudy i smutku to rzeczywiście bezwarunkowe błogosławieństwo?

Nuda zajmuje w tej refleksji miejsce szczególne. Traktujemy ją dziś jak uciążliwą dolegliwość, której za wszelką cenę staramy się unikać. Bostrom przypomina jednak, że nuda pełni kluczową funkcję ewolucyjną i psychologiczną – jest wewnętrznym alarmem. Sygnalizuje, że nasze działania stały się jałowe, że utknęliśmy w martwym punkcie i pora poszukać nowych bodźców. Gdyby w utopii ten system ostrzegawczy został trwale wyciszony, moglibyśmy niepostrzeżenie pogrążyć się w życiu obiektywnie pozbawionym sensu, nie odczuwając przy tym żadnego dyskomfortu.

Stąd pojawia się koncepcja „protezy na nudę", technologicznego rozwiązania, które nie kasuje samej emocji, lecz zarządza nią w sposób kontrolowany. Nuda mogłaby zostać niejako oddelegowana, przekierowana do zewnętrznych procesów, które pełniłyby funkcję sygnalizacyjną bez angażowania naszej świadomości w pełnym wymiarze cierpienia. Byłby to subtelny kompromis: człowiek zachowuje zdolność reagowania na stagnację, ale nie musi przeżywać jej w formie paraliżującego, negatywnego doświadczenia. To jak kontrolka na desce rozdzielczej zamiast wybuchu silnika.

Podobnemu namysłowi poddany zostaje problem bólu. W świecie biologicznym jego rola jest nie do przecenienia – informuje o zagrożeniu, urazie czy dysfunkcji. W utopii technologicznej mógłby zostać zastąpiony przez neutralne sygnały informacyjne. Wyobraźmy sobie ciało, które nie czuje bólu, lecz

rejestruje uszkodzenia i komunikuje je w formie czysto poznawczej, bez grama cierpienia. Z jednej strony byłoby to niewyobrażalnym dobrodziejstwem. Z drugiej jednak rodzi się pytanie, czy życie pozbawione cierpienia nie stałoby się jednocześnie życiem pozbawionym głębi.

Albert Camus pisał, że „świadomość cierpienia jest początkiem wielkich myśli", trafiając w samo sedno paradoksu, przed którym stawia nas Bostrom. Usuwając cierpienie, ryzykujemy odcięcie się od źródła kreatywności, empatii i refleksji. To właśnie ból, jakkolwiek destrukcyjny, bywa fundamentem doświadczeń, które uznajemy za najbardziej ludzkie: współczucia, solidarności, a nawet wzniosłości. W świecie, w którym cierpienie zostałoby całkowicie wyeliminowane, te wartości mogłyby po prostu wyparować, pozbawione swojego życiodajnego gruntu.

Dlatego Bostrom proponuje wizję znacznie bardziej subtelną. Zamiast prostej eliminacji negatywnych emocji – ich przemyślana transformacja. Nuda mogłaby stać się cichym impulsem do eksploracji nowych form aktywności estetycznej. Ból mógłby zostać zastąpiony przez inne, bardziej neutralne formy informacji o zagrożeniu. Depresja, zamiast być całkowicie usuniętą, mogłaby zostać przekształcona w mechanizm ostrzegający przed brakiem celu. Negatywne emocje nie znikają, lecz zostają przeprojektowane i wkomponowane w utopijną architekturę życia.

Ta refleksja prowadzi do przewrotnej konkluzji: negatywne emocje wydają się nieusuwalnym elementem sensu. Ich eliminacja uczyniłaby życie przyjemnym, ale płaskim; ich obecność sprawia, że bywa ono bolesne, ale zarazem głębokie. Bostrom nie daje prostej odpowiedzi, co jest lepsze. Proponuje raczej wyobrażenie sobie przyszłości, w której świadomie balansujemy między tymi dwoma biegunami, redukując cierpienie tam, gdzie to możliwe, ale jednocześnie zachowując świadomość, że pewna jego dawka jest konieczna dla pełni doświadczenia.

Leszek Kołakowski zauważył, że „człowiek bez cierpienia byłby nie tylko szczęśliwy, byłby również nieprawdziwy". Zdanie to doskonale rezonuje z intuicją Bostroma, że świat głębokiej utopii nie może być światem absolutnej sterylności. Musi być raczej przestrzenią, w której negatywne emocje zostają przekształcone i oswojone, ale nigdy całkowicie wymazane z ludzkiego repertuaru.

Problem nudy i bólu w utopii staje się ostatecznie problemem sensu. Jeśli sens rodzi się z napięcia między cierpieniem a spełnieniem, to jego całkowite usunięcie grozi monotonią istnienia. Utopia, paradoksalnie, może więc wymagać zachowania pewnej dozy trudności – nie po to, by karać człowieka, lecz by umożliwić mu prowadzenie życia w pełni znaczącego.

Percepcja ludzka: adaptacja do świata utopii

W swoich rozważaniach Nick Bostrom stawia pytanie, które podważa sam fundament technologicznego optymizmu: jak w świecie głębokiej utopii zmieni się ludzka percepcja i subiektywne doświadczenie? Jeśli bowiem wszystkie problemy instrumentalne zostaną rozwiązane, a rzeczywistość stanie się obiektywnie doskonała, to wcale nie gwarantuje to szczęścia. Konieczne jest bowiem, abyśmy potrafili tę doskonałość subiektywnie docenić, przeżywać i dostrzegać w niej niewyczerpane bogactwo wartości, a nie tylko sterylną poprawność.

Bostrom podkreśla, że utopia nie jest wyłącznie stanem rzeczy, lecz przede wszystkim sposobem jej doświadczania. Świat może być obiektywnie przepełniony pięknem, lecz jeśli nasze zdolności percepcyjne i estetyczne pozostaną na dzisiejszym, ograniczonym poziomie, możemy go nigdy w pełni nie docenić. Przykład, którego używa, jest niezwykle wymowny: współczesny człowiek widzi polne kwiaty, podczas gdy utopijny mieszkaniec, dzięki poszerzonym zdolnościom, w tym samym obrazie dostrzega całe niebo, nową głębię estetyczną i normatywną. Różnica nie leży w świecie, lecz w oku patrzącego.

W tym kontekście pojawia się koncepcja „źrenic ewaluacyjnych”, które w świecie utopii mogłyby zostać radykalnie „rozszerzone”, aby dostrzegać wartości dziś dla nas niewidzialne. To przewrotna metafora, ale jednocześnie poważna propozycja filozoficzna. Jeśli chcemy, aby świat głębokiej utopii był naprawdę dobry, musimy nauczyć się inaczej patrzeć na rzeczywistość. Subiektywność musi zostać zmodernizowana, aby mogła sprostać obiektywnej doskonałości, którą sama stworzyła.

Bostrom sugeruje, że to technologia, która doprowadziła nas na próg utopii, może również umożliwić tego rodzaju wewnętrzną transformację. Neurotechnologie i zaawansowane ulepszenia poznawcze mogłyby rozwijać nasze zdolności percepcyjne, pozwalając nam doświadczać piękna i sensu na niespotykaną dotąd skalę. Moglibyśmy odkrywać bogactwo, które dziś pozostaje ukryte w subtelnych strukturach normatywnych, odsłaniając opalizujące uniwersum wartości, dostępne dopiero dla naszych przyszłych, „ulepszonych” oczu i umysłów.

Utopia okazuje się zatem nie tylko projektem zewnętrznym, lecz przede wszystkim projektem subiektywnego doświadczenia. Nawet najbardziej doskonały świat byłby porażką, gdyby jego mieszkańcy nie potrafili go docenić. Właśnie pustka, a nie niedostatek, okazuje się największym wyzwaniem przyszłości. Dlatego Bostrom podkreśla konieczność „modernizacji subiektywności”, czyli świadomego rozwijania zdolności percepcyjnych, abyśmy mogli czerpać satysfakcję z tego, co świat nam oferuje.

Refleksja ta wpisuje się w długą tradycję filozoficzną, w której doświadczenie estetyczne traktowano jako fundament sensu. Już Immanuel Kant zauważał, że sądy estetyczne, choć subiektywne, pretendują do powszechności; kiedy mówimy, że coś jest piękne, zakładamy, że inni również powinni to uznać. W utopii

Bostroma piękno mogłoby nabrać nowego wymiaru, przekraczającego nasze kategorie. Moglibyśmy widzieć je w strukturach matematycznych, które dziś jawią się jako abstrakcyjne, albo w normatywnych układach wartości, które pozostają niewidoczne dla naszego oka.

Istotne jest przy tym, że Bostrom nie ogranicza się do samej estetyki. Rozszerzenie percepcji oznacza możliwość dostrzegania nowych wymiarów moralnych i duchowych. Tak jak w przeszłości ludzkość stopniowo rozszerzała krąg moralnej troski – od rodziny, przez naród, aż po zwierzęta – tak w przyszłości moglibyśmy rozszerzyć nasze „źrenice moralne", aby objąć nimi byty cyfrowe, przedmioty, a nawet abstrakcyjne struktury. To wizja świata, w którym normatywna wrażliwość nieustannie się pogłębia.

Bostrom zdaje sobie sprawę, że dzisiejszym językiem trudno jest opisać te przemiany. To, co nazywa „wszechświatem opalizującym wartościami", jest metaforą granic naszego poznania. Tak jak osoba niewidoma od urodzenia nie potrafi sobie wyobrazić koloru, tak i my nie jesteśmy w stanie w pełni pojąć, jakie jakości estetyczne i moralne mogłyby być dostępne dla ulepszonych podmiotów przyszłości. Właśnie w tym kierunku, zdaniem filozofa, powinna zmierzać głęboka utopia: ku nieznanemu.

Z perspektywy antropologicznej oznacza to radykalne przesunięcie. Człowiek przyszłości przestaje być istotą walczącą o przetrwanie, a staje się istotą zdolną do pełniejszego przeżywania. To transformacja z **homo faber**, człowieka wytwarzającego, w **homo aesthetikos**, człowieka estetycznego, którego głównym zadaniem jest umiejętność dostrzegania i afirmowania bogactwa rzeczywistości. Rainer Maria Rilke pisał, że „Piękno jest początkiem przerażenia, które jeszcze możemy znieść". W utopii Bostroma piękno mogłoby być początkiem pełni, której dopiero uczymy się doświadczać.

Problem percepcji w głębokiej utopii staje się ostatecznie problemem sensu. Sens nie rodzi się bowiem tylko z działania, lecz także ze sposobu, w jaki patrzymy na świat. Jeśli nasze oczy i umysły pozostaną zamknięte na jego bogactwo, nawet najdoskonalsza utopia będzie pusta. Jeśli jednak je otworzymy, może stać się źródłem nieskończonego doświadczenia.

Radykalna długowieczność: zagrożenie dla tożsamości

Jednym z najbardziej niepokojących zagadnień, jakie podejmuje Nick Bostrom, jest problem ludzkiej tożsamości w świecie, który obiecuje technologiczną obfitość. W utopii, gdzie życie mogłoby trwać tysiące lat, człowiek staje przed widmem nie tylko psychologicznej pustki, lecz także brutalnych ograniczeń własnej biologii. Problem bowiem sprowadza się do prostej, niemal mechanicznej kwestii: pojemności naszego mózgu. Choć jest on cudem złożoności, posiada skończoną objętość i przepustowość. Wraz z wydłużaniem życia i kolekcjonowaniem wspomnień pojawia się paradoks – nawet najsprawniejszy układ neuronalny nie zdoła w nieskończoność archiwizować wszystkich doświadczeń.

Bostrom ujmuje to w zdaniu, które stało się już esencją jego przewrotnego stylu: „In order to maintain perfect function indefinitely, at some point—you're gonna need a bigger head". Ten półżartobliwy aforyzm, sugerujący, że aby utrzymać doskonałe funkcjonowanie, w końcu będziemy potrzebować większej głowy, trafia w samo sedno. Aby sprostać wyzwaniom niemal wiecznego życia, człowiek musiałby w jakiś sposób przekroczyć granice swojej fizycznej konstrukcji. Jednym z rozwiązań byłoby przeniesienie świadomości na trwalszy nośnik – do systemów cyfrowych lub hybrydowych, które pozwoliłyby na niemal nieograniczony wzrost pamięci bez konieczności powiększania czaszki. Taki proces nie jest jednak antropologicznie neutralny.

Migracja do nowego medium oznaczałaby fundamentalną redefinicję tożsamości. Człowiek stałby się istotą postludzką, której pamięć i myślenie nie są już zakorzenione w biologii, lecz w obliczeniach. Rodzi się pytanie, czy byt, którego świadomość jest strumieniem danych, to wciąż człowiek w sensie egzystencjalnym, czy może już zupełnie nowy gatunek. Problem dotyczy zresztą nie tylko nośnika, ale i samej treści życia. Bostrom zauważa, że w świecie zorientowanym na maksymalną wydajność, człowiek mógłby chcieć dostosować się do zadań wykonywanych przez maszyny. W tej logice optymalizacji wszystko, co dziś uznajemy za istotę człowieczeństwa, stałoby się zbędne.

Wspomnienia z dzieciństwa, przyjaźnie, miłość do sztuki czy rekreacji – wszystko to mogłoby zostać sklasyfikowane jako marnotrawstwo zasobów. W rezultacie człowiek, aby konkurować z maszynami, musiałby odrzucić to, co najbardziej ludzkie. To dramatyczny paradoks: aby zachować użyteczność, musielibyśmy wyrzec się człowieczeństwa. Stajemy tu przed odwiecznym pytaniem o naturę tożsamości osobistej. Co sprawia, że pozostajemy sobą w obliczu radykalnych zmian? Czy jest to ciągłość pamięci, czy raczej ciągłość narracji, którą o sobie snujemy? Jeśli w utopii pamięć miałaby być systematycznie redukowana, selekcjonowana lub przenoszona, czy pozostalibyśmy tą samą osobą? A może nasza tożsamość rozpadłaby się w nieskończonym procesie aktualizacji?

To dylemat przypominający klasyczny paradoks statku Tezeusza. Jeśli wymienimy w nim wszystkie deski, czy to wciąż ten sam statek? Bostrom pokazuje, że transformacja technologiczna może prowadzić do zjawiska, które nazywa nagłym dojrzewaniem – gwałtownej rewolucji w naturze człowieka, tak szybkiej, że osłabia ona poczucie tożsamości. Zamiast powolnego procesu adaptacji, mamy do czynienia z gwałtownym zerwaniem, które może być psychologicznie destrukcyjne. Człowiek po prostu przestaje rozpoznawać samego siebie, patrząc w lustro przyszłości.

Ujawnia się tu jedno z najgłębszych napięć w wizji utopii. Z jednej strony technologia obiecuje nam wolność od ograniczeń, długowieczność i pełnię doświadczenia. Z drugiej jednak ta sama technologia zagraża temu, co od wieków uznawaliśmy za fundament człowieczeństwa: ciągłości osobistej, bogactwu emocjonalnemu i wartości wspomnień. Utopia może więc okazać się miejscem, w którym, aby przetrwać, musimy zrezygnować z tego, co czyni nas ludźmi. Józef Tischner pisał, że „Człowiek to istota, która nie tylko

istnieje, ale także rozumie, że istnieje”. Jeśli transformacja technologiczna pozbawiłaby nas tego rozumienia, utrata tożsamości byłaby równoznaczna z utratą sensu. Pytanie o postczłowieczeństwo nie jest więc kwestią technologiczną, lecz egzystencjalną. Nie chodzi o to, czy będziemy mieli „większą głowę”, lecz o to, czy w tej głowie nadal będzie mieszkał człowiek.

Bostrom: dialektyka utopii i dystopii

Każda utopia nosi w sobie zalążek swojej mrocznej wersji, a każda dystopia jest jedynie jej odwróconym odbiciem. Nick Bostrom, analizując scenariusze radykalnej transformacji ludzkości, podkreśla, że nie są to proste przeciwieństwa, lecz warianty tej samej gry wyobraźni. Utopia pozbawiona ryzyka dystopii byłaby bowiem naiwną baśnią, podczas gdy dystopia bez cienia utopijnej obietnicy staje się czystym fatalizmem. Napięcie między tymi wizjami jest wszechobecne i dotkliwe.

Przykłady tej dwoistości można mnożyć. Całkowita eliminacja cierpienia jawi się jako ostateczne błogosławieństwo, lecz grozi egzystencjalną płyciznę, życiem pozbawionym głębi i sensu. Radykalne przedłużenie życia obiecuje nieograniczony rozwój, ale może równie dobrze prowadzić do stagnacji, nudy i utraty tożsamości. Migracja świadomości do cyfrowych nośników to szansa na przekroczenie biologicznych barier, lecz niesie ze sobą ryzyko utraty tego, co w nas najbardziej ludzkie. Utopia i dystopia nie są więc przeciwnymi biegunami, lecz dwoma obliczami tej samej ambicji.

Każdy projekt optymalizacji człowieka niesie w sobie zarówno potencjał emancypacyjny, jak i destrukcyjny. To, co w jednym scenariuszu wygląda na wyzwolenie, w innym okazuje się nową formą zniewolenia. Bostrom dowodzi, że granica między nimi jest niepokojąco płynna, gdyż to nie technologia sama w sobie jest dobra lub zła, lecz sposób, w jaki wkomponujemy ją w tkankę naszego życia. Dlatego kluczowe pytanie nie dotyczy mocy obliczeniowej czy inżynierii genetycznej, lecz tego, czy potrafimy ocalić człowieczeństwo w świecie, który radykalnie nas przerasta.

Esej Bostroma jest czymś więcej niż futurologicznym eksperymentem myślowym; to filozoficzne lustro, w którym odbija się nasza współczesna kondycja. Każdy scenariusz technologicznego zbawienia okazuje się podszyty groźbą katastrofy, a każde wyobrażenie doskonałości staje się jednocześnie projekcją naszych najgłębszych lęków. Wnioski z tej refleksji są zarazem trzeźwiące i, paradoksalnie, afirmatywne. Nie powinniśmy wierzyć, że technologia rozwiąże za nas fundamentalne dylematy egzystencji, ani że pełna eliminacja bólu czy ograniczeń automatycznie uczyni nas szczęśliwymi.

Bostrom subtelnie pokazuje, że sens ludzkiego życia rodzi się właśnie w napięciu: między cierpieniem a spełnieniem, ograniczeniem a twórczością, śmiertelnością a pragnieniem wieczności. Możemy marzyć o postludzkiej egzystencji, projektować powiększanie naszych głów i doskonalić percepcję. Jeśli jednak w tym

procesie zatracimy zdolność do empatii, solidarności, miłości i odnajdywania sensu w codzienności, żadna utopia nie będzie prawdziwym domem. Groza jego słów nie leży w ostrzeżeniu przed nieposkromioną technologią, lecz w subtelnej przestrodze przed naszą własną kapitulacją antropologiczną.

Leszek Kołakowski pisał, że „człowiek nie może żyć bez marzeń o świecie lepszym, ale też nie może żyć w świecie, który nie pozostawia miejsca dla jego człowieczeństwa". W tym zdaniu kryje się ostateczna lekcja płynąca z analiz Bostroma. Utopia nie jest projektem wymazania ludzkiej kondycji, lecz jej pogłębienia. Dlatego najcenniejsze, co mamy i co powinniśmy chronić, to nie życie jako takie, lecz właśnie ludzkość w człowieku. To ona sprawia, że marzenia o lepszym świecie są w ogóle sensowne. Bez niej utopia staje się pustą kalkulacją. Z nią – nawet świat niedoskonały może być światem głębokim i prawdziwym.

Sens życia w obfitości: korzenie problemu

Aby zrozumieć naturę współczesnego niepokoju, należy wpierw powrócić do samej definicji utopii. W swoim klasycznym wcieleniu, zapoczątkowanym dziełem Tomasza Morusa, była ona przede wszystkim projektem politycznym, obietnicą sprawiedliwego ładu, w którym zaspokojone zostaną podstawowe ludzkie potrzeby. Dopiero XX wiek nadał tej idei wymiar technologiczny, obiecując, że postęp naukowy i industrializacja wyzwolą nas od ciężkiej pracy, skrócą czas wysiłku i pomnożą zasoby. Jednak właśnie wtedy, u szczytu tej optymistycznej wizji, pojawiły się pierwsze ostrzeżenia, że ideał obfitości może okazać się egzystencjalną pułapką.

John Maynard Keynes, w swoim proroczym eseju **Economic Possibilities for our Grandchildren**, przewidywał, że około roku 2030 postęp pozwoli skrócić tydzień pracy do zaledwie piętnastu godzin. Było to spełnienie marzeń o ekonomii nadmiaru, ostateczne zwycięstwo nad koniecznością. Jednocześnie Keynes nie krył obaw, że człowiek, uwolniony od jarzma ekonomicznej walki, stanie w obliczu znacznie trudniejszego pytania: jak nadać sens istnieniu, które nie jest już definiowane przez wysiłek. „Największym problemem ekonomicznym przyszłości – pisał – będzie to, jak użyć wolności od trosk ekonomicznych, aby mądrze, z radością i dobrze żyć". Problem zarysowany dziewięćdziesiąt lat temu wciąż pozostaje otwarty, a dziś nabiera dramatycznej ostrości.

Protezy celu: sztuczne wyzwania dla sensu życia

Gdy praca instrumentalna, ten odwieczny motor ludzkiej aktywności, staje się zbędna, na horyzoncie pojawia się pytanie znacznie trudniejsze: jaką formę wysiłku człowiek uzna za znaczącą? Nick Bostrom, próbując unaocznić ten dylemat, sięga po zaskakującą metaforę gry w golfa. To wszak aktywność, której cel – umieszczenie piłki w dołku – można by osiągnąć natychmiast, gdyby tylko odrzucić arbitralnie narzucone

zasady. Właśnie te dobrowolnie przyjęte ograniczenia nadają grze sens i czynią ją atrakcyjną. Analogicznie, człowiek w technologicznej utopii mógłby konstruować sobie sztuczne cele, by wypełnić egzystencjalną pustkę. Pozostaje jednak pytanie, czy takie samodzielnie skonstruowane wyzwania będą miały tę samą wagę, co te narzucone przez opór zewnętrznej rzeczywistości, czy też okażą się jedynie atrapą, cieniem dawnego wysiłku.

Większa głowa: metafora ludzkich ograniczeń

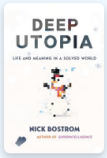
Centralnym punktem refleksji staje się więc kwestia architektury naszej pamięci. Biologiczny mózg, choć jest cudem inżynierii ewolucyjnej, posiada wszak ograniczoną objętość i, co ważniejsze, skończoną przepustowość. Wraz z nieograniczonym wydłużaniem życia i akumulacją doświadczeń dochodzimy do bolesnego paradoksu: nawet najbardziej plastyczna sieć neuronalna nie jest w stanie bez końca archiwizować każdego wspomnienia. To w tym miejscu Bostrom rzuca swój słynny, na poły żartobliwy aforyzm: „Aby utrzymać doskonałe funkcjonowanie w nieskończoność, w pewnym momencie będziesz potrzebował większej głowy”. Ta przewrotna diagnoza, ubrana w formę bon motu, trafia jednak w samo sedno. Aby sprostać obietnicy nieśmiertelności, człowiek musiałby ostatecznie porzucić swoją biologiczną kolebkę i przekroczyć granice, które go definiują.

Świadome byty cyfrowe: etyka ich tworzenia

Bostrom dostrzega tu fundamentalny problem etyczny, który określa mianem dylematu wielokrotnego narodzenia. Gdy powołujemy do życia liczne wersje tej samej istoty, włączając w to warianty eksperymentalne czy testowe, mogą one wyrażać wzajemnie sprzeczne preferencje. Rodzi to fundamentalne pytanie: której z nich przyznać moralny priorytet? Jak uniknąć sytuacji, w której „wcześniejsze” iteracje zostają potraktowane czysto instrumentalnie, jako byty gorsze i mniej warte troski? W odpowiedzi Bostrom formułuje koncepcję „wymogu jednorazowego narodzenia” (singular birth requirement). Zgodnie z nią, każda istota cyfrowa powinna być powoływana do istnienia w jednym, niepowtarzalnym akcie, co wyklucza mnożenie jej alternatywnych wariantów. Ma to chronić jej moralną integralność i zapobiec scenariuszowi, w którym jedne jej wersje są poświęcane dla dobra innych.

> W epoce technologicznej obfitości, gdzie zewnętrzne wyzwania słabną, to wewnętrzna spójność staje się prawdziwym sprawdzianem. Czy odnajdziemy sens w świecie bez przymusu, czy zgubimy się w labiryncie nieograniczonych możliwości? Utopia nie jest celem, lecz początkiem nowej, fundamentalnej drogi, na której człowiek musi na nowo zdefiniować siebie.

Inspiracje

[1] 

"DEEP UTOPIA. Life and meaning in a solved world" Nick Bostrom

2024 | Ideapress Publishing | ISBN: 9781646871766

Nick Bostrom, ur. 10 marca 1973 w Szwecji, to filozof specjalizujący się w ryzykach egzystencjalnych, bezpieczeństwie AI i przyszłości ludzkości. Posiada wykształcenie w fizyce teoretycznej, neuronaukach obliczeniowych, logice i AI. Ukończył MSc z astrofizyki i neuronauk obliczeniowych na King's College London oraz doktorat z filozofii na London School of Economics (2000). Wykładał na Yale (2000-2002), był stypendystą British Academy na Oxfordzie (2003-2005), profesorem filozofii na Oxfordzie (2008-2024) i założycielem Future of Humanity Institute (2005-2024). Obecnie założyciel i główny badacz Macrostrategy Research Initiative. Autor ponad 200 publikacji, m.in. Anthropic Bias (2002), Superinteligencja (2014, bestseller NYT), Deep Utopia (2024). Wprowadził argument symulacji i pojęcie ryzyka egzystencjalnego; ponad 31 tys. cytowań.[1][2][3][4]

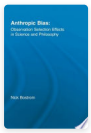
***Nick Bostrom**, born March 10, 1973, in Sweden, is a philosopher renowned for work on existential risks, AI safety, and humanity's future. With backgrounds in theoretical physics, computational neuroscience, logic, and AI, he earned an MSc in Astrophysics and Computational Neuroscience from King's College London and a PhD in Philosophy from the London School of Economics in 2000. He lectured at Yale (2000-2002), was a British Academy Postdoctoral Fellow at Oxford (2003-2005), and served as Professor of Philosophy at Oxford University (2008-2024), founding Director of the Future of Humanity Institute (2005-2024). Now Founder and Principal Researcher at the Macrostrategy Research Initiative, he authored 200+ publications, including Anthropic Bias (2002), Superintelligence (2014, NYT bestseller), and Deep Utopia (2024). His ideas, like the simulation argument and existential risk, have over 31,000 citations; named top global thinker.[1][2][3][4]*

Macrostrategy Research Initiative

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:



[1] **"Anthropic Bias: Observation Selection Effects in Science and Philosophy"**

Nick Bostrom

2002 | Psychology Press | ISBN: 9780415938587

[2] **"Global Catastrophic Risks"**

Nick Bostrom, Milan M. Ćirković

2008 | Oxford University Press

[3] **"Human Enhancement"**

Nick Bostrom, Julian Savulescu

2009 | Oxford University Press

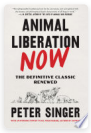


[4] **"Superintelligence: Paths, Dangers, Strategies"**

Nick Bostrom

2014 | OUP Oxford | ISBN: 9780191666827

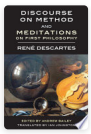
Literatura pokrewna (Google Scholar):



[5] **"Animal Liberation"**

Peter Singer

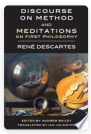
2023 | Diversion Books | ISBN: 9781635768435



[6] **"Discourse on Method"**

René Descartes

2020 | Broadview Press | ISBN: 9781770487840



[7] **"Discourse on Method and Meditations on First Philosophy"**

René Descartes

2020 | Broadview Press | ISBN: 9781770487840

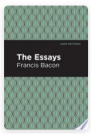


[8] **"Eichmann in Jerusalem: A Report on the Banality of Evil"**

Hannah Arendt

2006 | Penguin | ISBN: 9781101007167

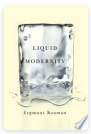
Google Scholar



[9] **"Essays"**

Francis Bacon

2020 | Graphic Arts Books | ISBN: 9781513272771



[10] **"Liquid Modernity"**

Zygmunt Bauman

2013 | John Wiley & Sons | ISBN: 9780745657011

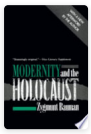
Google Scholar



[11] **"Meditations on First Philosophy"**

René Descartes

2024 | ISBN: 9783989889569



[12] **"Modernity and the Holocaust"**

Zygmunt Bauman

2000 | Cornell University Press | ISBN: 9780801487194

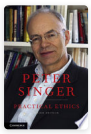


[13] **"New Atlantis"**

Francis Bacon

2024 | E-Kitap Projesi & Cheapest Books | ISBN: 9786155564338

Google Scholar



[14] **"Practical Ethics"**

Peter Singer

2011 | Cambridge University Press | ISBN: 9781139496896



[15] **"Principles of Philosophy"**

René Descartes

2019 | Various publishers (originally published in Latin) | ISBN: 9781989743867



[16] **"The Economic Consequences of the Peace"**

John Maynard Keynes

2020 | Harcourt, Brace and Howe | ISBN: 9781679495595



[17] **"The Expanding Circle: Ethics, Evolution, and Moral Progress"**

Peter Singer

2011 | Princeton University Press | ISBN: 9781400838431

Google Scholar



[18] **"The General Theory of Employment, Interest and Money"**

John Maynard Keynes

2021 | Repro Knowledgcast Limited | ISBN: 9789390997732

[19] **"The General Theory of Employment, Interest, and Money"**

John Maynard Keynes

1936 | Macmillan | ISBN: 9781843271451



[20] "The Human Condition"

Hannah Arendt

2019 | University of Chicago Press | ISBN: 9780226586748

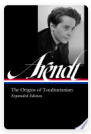
Google Scholar



[21] "The Myth of Sisyphus"

Albert Camus

2018 | Vintage | ISBN: 9780525567004



[22] "The Origins of Totalitarianism"

Hannah Arendt

2025 | Library of America | ISBN: 9781598538076

Google Scholar



[23] "The Rebel"

Albert Camus

1992 | Vintage | ISBN: 9780679733843

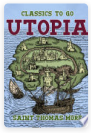
Google Scholar



[24] "The Stranger"

Albert Camus

2021 | Gallimard | ISBN: 9798745036033



[25] "Utopia"

Thomas More

2022 | Otbebookpublishing | ISBN: 9783987441394

Google Scholar

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] "An Answer to the Question: What is Enlightenment?"

Immanuel Kant

1784

Google Scholar

[2] "Anthropological Aspects of Józef Tischner's Philosophy of Drama"

Józef Tischner

2019 | Future Human Image

[3] **"A Treatise on Probability"**

John Maynard Keynes

1921

[4] **"Digital mindset of Polish companies in the light of research"**

Artur Piotr Paździor, Wiesława Jolanta Caputa, Izabela Krawczyk-Sokołowska

2023 | Journal of Modern Science

Google Scholar

[5] **"Economic Possibilities for our Grandchildren"**

John Maynard Keynes

1930

Google Scholar

[6] **"Effacing the Face: On the Social Management of Moral Proximity"**

Zygmunt Bauman

1990 | Theory, Culture & Society

Google Scholar

[7] **"Ethics and Animals: Extending Ethics Beyond Our Own Species"**

Peter Singer

2016 | The Chautauqua Journal

Google Scholar

[8] **"Famine, Affluence, and Morality"**

Peter Singer

1972

[9] **"Futures with Digital Minds: Expert Forecasts in 2025"**

Ajeya Cotra et al.

2025 | arXiv

Google Scholar

[10] **"Indian Currency and Finance"**

John Maynard Keynes

1913

[11] **"“It's a feeling of complete disconnection”: experiences of existential loneliness from youth to older adulthood"**

Ruth Emes, Alexandra Pitman, Brynmor Lloyd-Evans, Sonia Johnson

2023 | BMC Psychology

Google Scholar

[12] **"Józef Tischner's early thought as phenomenological axiology"**

Józef Tischner

2024

Google Scholar

[13] **"La Géométrie"**

René Descartes

1637 | Part of Essais accompanying Discours de la méthode

[14] **"Liquid modernity and power: A dialogue with Zygmunt Bauman 1"**

Zygmunt Bauman, Mark Haugaard, Wojciech Bauman

2008 | Journal of Power

Google Scholar

[15] **"My Correct Views on Everything: A Rejoinder to Edward Thompson's 'Open Letter to Leszek Kołakowski'"**

Leszek Kołakowski

1974 | Socialist Register

[16] **"Nuda, apocomia, pustka : choroby dotykające współczesnego człowieka czy nerwica noogenna w ujęciu VE Frankla?"**

Dariusz Buksik

Bazhum

Google Scholar

[17] **"Observations on the Feeling of the Beautiful and Sublime"**

Immanuel Kant

1764

Google Scholar

[18] **"Perceptions of Sentient AI and Other Digital Minds: Evidence from the AI, Morality, and Sentience (AIMS) Survey"**

Adam Waytz, Liane Young, Josh Knobe

2025 | arXiv

[19] **"Personality and purpose of life: the moderating role of existential emptiness in the link of ontological perception of time and search for meaning in life"**

Not specified in snippet

2023 | Current Psychology

[20] **"Regulae ad Directionem Ingenii (Rules for the Direction of the Mind)"**

René Descartes

1701 | First published posthumously

[21] **"Rethinking Utopia: the search for 'topias' in the Paris catacombs"**

Kevin Bingham

2020 | Leisure/Loisir

Google Scholar

[22] **"The Death of Utopia Reconsidered"**

Leszek Kołakowski

1982 | Tanner Lectures on Human Values

[23] **"The Digital Mind: How Computers (Re)Structure Human Consciousness"**

Douglas Rushkoff

2023 | MDPI

Google Scholar

[24] **"The existential risk space of climate change"**

Ilona M. Otto, et al.

2022 | PMC

[25] **"The Expanding Circle: Ethics, Evolution, and Moral Progress"**

Peter Singer

1981

[26] **"Transhumanism, Human Moral Enhancement, and Virtues"**

Vojko Strahovnik, Mateja Centa Strahovnik

2024 | Religions

Google Scholar

[27] **"We Refugees"**

Hannah Arendt

1943

Google Scholar

[28] **"WPŁYW TECHNOLOGII CYFROWYCH NA UMYSŁ. ANALIZA WYBRANYCH PRZYPADKÓW"**

Szymkiewicz Mariola

2022 | Uniwersytet Jagielloński

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[29] **"Are You Living in a Computer Simulation?"**

Nick Bostrom

2003 | Philosophical Quarterly

Google Scholar

[30] **"Cognitive Enhancement: Methods, Ethics, Regulatory Challenges"**

Nick Bostrom, Anders Sandberg

2009 | Science and Engineering Ethics

Google Scholar

[31] **"Existential Risks: Analyzing Human Extinction Scenarios and Related Hazards"**

Nick Bostrom

2002 | Journal of Evolution and Technology

Google Scholar

[32] **"Sharing the World with Digital Minds"**

Nick Bostrom

2020

Google Scholar

APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2025

Article ID: d5279928-79a2-4e7b-9b8d-2db7b2e821c4